

ach, jak one nas kręcą!

baterie łazienkowe

Można śmiało stwierdzić, że 30 lat temu z wyborem baterii nie mielibyśmy kłopotu. Wszystkie były podobne – równie siermiężne wzorniczo, co nieprecyzyjne w obsłudze. Dziś na szczęście kłopot mamy, i to niemały: liczba wzorów i rodzajów dostępnych na rynku baterii przekracza najśmielsze wyobrażenia. A wiele z nich, z uwagi na wyjątkową urodę, zasługuje na miano łazienkowej biżuterii.





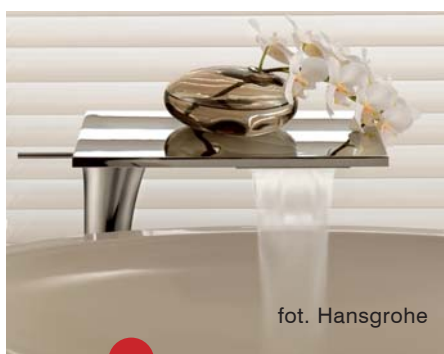
1 fot. Graff



2 fot. Hansa



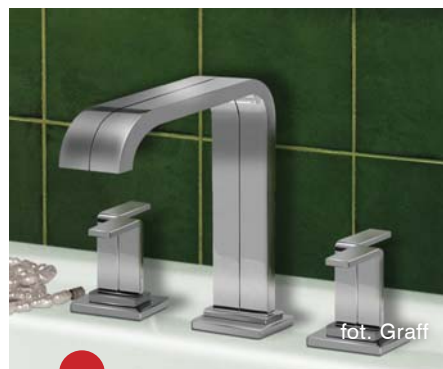
3 fot. Hansa



4 fot. Hansgrohe



5 fot. Krakowska Fabryka Armatur



6 fot. Graff



7 fot. Kludi



8 fot. Hansa

Są najróżniejsze: o łagodnych liniach i kanciaste, ozdobnie stylizowane, ale też ascetycznie proste. Duże i małe, jedno i wielotworowe, sztorcowe lub ściennie, pod- i natynkowe, jedno- bądź dwuuchwytowe. Jak się w tym nie pogubić, zwłaszcza że do łazienki będziemy potrzebować co najmniej dwóch: umywalkowej i wannowej lub prysznicowej, a może także bidetowej czy wannowo-prysznicowej...

PUNKT WYJŚCIA

...a raczej wypływu wody, czyli miejsce połączenia baterii z instalacją doprowadzającą ciepłą i zimną wodę, może znajdować się bezpośrednio na ścianie. Baterię, zamocowaną do przewodów instalacyjnych wyprowadzonych ze ściany nad wanną czy umywalką, nazywamy ścienną. Innym rozwiązaniem jest bateria sztorcowa (nazywana też stojącą), montowana w specjalnie do tego przeznaczonych otworach w umywalce lub wannie. Jeśli chodzi o liczbę otworów, czyli punktów przyłączenia baterii, mamy dziś pełen wybór, od jednotworowych, przez niegdyś powszechne, ale dziś już znacznie mniej popularne dwuotworowe, aż po trzy-

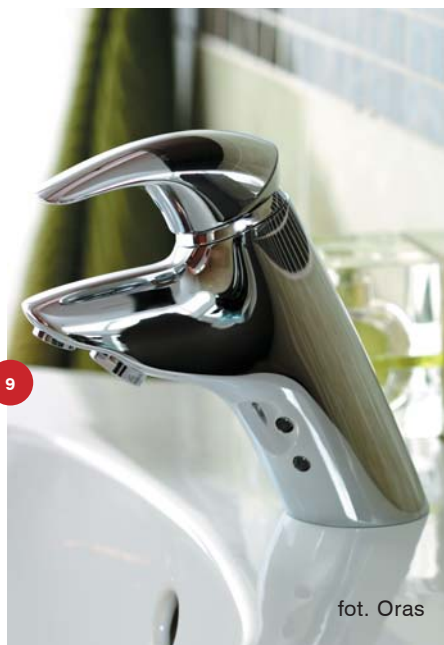
i czterootworowe, oferowane zwykle jako element awangardowych linii wzorniczych. Z myślą o miłośnikach czystego klarownego stylu stworzono kolejną nowinkę – możliwość ukrycia w ścianie wszelkich zaworów i połączeń, czyli całego „baterijnego zaplecza”. W takich bateriach, nazywanych podtynkowymi, widoczne pozostają jedynie wylewka i uchwyty do regulacji strumienia wody oraz jej temperatury. Mogą zdobić umywalkę, choć najefektywniej wyglądają nad wanną, najwięcej korzyści praktycznych przynoszą zaś w kabine natryskowej, gdzie zajmują znacznie mniej miejsca, niż tradycyjna bateria natynkowa. Są wygodne, łatwo się je czyści i trudno odmówić im urody. Musimy się jednak liczyć z pewnymi komplikacjami w razie potrzeby ich wymiany czy naprawy.

1-8 Galeria form, od oszczędnej elegancji prostych, niezmiernie popularnych i wygodnych baterii jednouchwytowych, po ekstrawagancję głowic kaskadowych. Niektóre z nich wyglądają tak niecodziennie, że w ich funkcję możemy uwierzyć dopiero wówczas, gdy popłynie z nich woda

NA ILE RĄK?

To proste – na jedną lub dwie. Innego wyboru nie mamy, ale i nad tym warto się zastanowić. Bateria może być bowiem jedno- lub dwuuchwytowa, a liczba uchwytów decyduje nie tylko o jej wyglądzie. Ma też wpływ na oszczędność wody i wygodę użytkownika. Trudniej – i dłużej – reguluje się temperaturę wody za pomocą dwóch niezależnych uchwytów. Gdy dodamy wreszcie wystarczająco dużo zimnej, strumień okaże się zbyt silny – i tak w kółko. Tymczasem woda leci, leci, leci... Zasada działania baterii jednouchwytowej jest bardzo prosta: jej wnętrze kryje tyle samo funkcji, ale do ich uruchomienia wystarcza jeden „joystick”. Zwykle ciepłość wody ustalamy przesuwając uchwyt w poziomie, a siłę strumienia – w pionie.

Co jednak począć, gdy nasza łazienka ma być XIX-wiecznym kąpielowym buduaem? Wprawdzie wśród baterii jednouchwytowych znajdziemy już staromodne wzory w odcieniu mosiądzu, jednak urok autentyku będzie miała tylko klasyczna bateria dwuuchwytowa. Cóż, do pewnej niewygody można się przyzwyczaić. Zresztą, jeśli tylko kupimy naszą baterię u renomowanego producenta, precyzyja działania znacznie uprzyjemni jej obsługę.

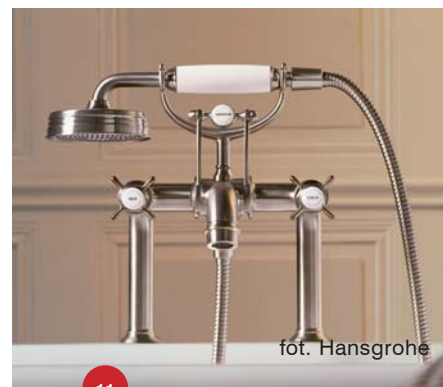


9 fot. Oras



10 fot. Kludi

- **9-10** Do wnętrza nowoczesnych wybieramy zwykle prostotę i funkcjonalność czyli baterię jednouchwytową, którą dla wygody możemy wyposażyć w wylewkę prysznicową.
- **11** W stylowej łazience nic nie zastąpi klasycznej baterii dwuuchwytowej.
- **12** Bateria stojąca o czystej „graficznej” konstrukcji to ostatni krzyk łazienkowej mody.



11 fot. Hansgrohe

WODA POD KONTROLĄ

Producenci prześcigają się w tworzeniu rozwiązań, które w dziedzinie armatury określą standardy przyszłości. Chodzi nie tylko o komfort użytkownika, ale także o bezpieczeństwo, ekonomikę i ekologię – warunki coraz częściej uznawane za ele-

mentarne. Mamy zatem baterie termostyczne, w których ustala się temperaturę „raz na zawsze”, niezależnie od siły strumienia i wahań temperatury wody w instalacji. To rozwiązanie oszczędne – nie tracimy czasu na każdorazową regulację. Możemy także bezpiecznie pozostawić pod prysznicem dzieci, bateria



12 fot. Inalco

NASZE RADY

- Montując ścienną baterię umywalkową, zwróćmy szczególną uwagę na odpowiednią wysokość wylotu wylewki. Zainstalowana zbyt nisko, utrudni nam toaletę; powinniśmy móc swobodnie poruszać pod nią rękami lub np. napełnić kubek. Z kolei kran na zbyt dużej wysokości to wieczne chlapanie i rozpryski. Najlepiej rzecz w praktyce przetestować przeprowadzając próby na innych, zamontowanych już urządzeniach.
- Pysznicowa głowica deszczowa, jakże ostatnio modna, ma swoje mankamenty. Dzieci pod takim natryskiem mogą mieć kłopoty z dokładnym optukaniem całego ciała – wszak woda leje się tylko z góry – a i nam może nie być łatwo. Dlatego najlepiej połączyć ten modny i piękny detal z klasyczną głowicą na wężu. Dziś zresztą o taki komplet nietrudno.



fot. Hansgrohe

13



fot. Hansgrohe

14



fot. Hansa

15

wyposażona jest bowiem w blokadę ograniczającą temperaturę wody do ustalonego maksimum (np. 38°C) i zabezpieczającą przed przypadkowym przestawieniem.

Kolejnym eko-patentem jest perlator, ograniczający zużycie wody o ok. 15%. To proste urządzenie ma postać sitka mocowanego do końcówki wylewki. Sitko rozprasza i napowietrza strumień wody, co daje wrażenie jego większej intensywności. Najbardziej oszczędnym można polecić perlatory specjalne. Ich zastosowanie pozwala zmniejszyć zużycie wody o 40, a nawet 60%.

Optycalną inwestycją – zwłaszcza jeśli w domu są małe dzieci, które „uwielbiają kręcić” – może się okazać umy-

walkowa bateria bezdotykowa. Tu warunkiem wypływu wody jest włożenie rąk pod kran, a decyduje o tym czujnik podczerwieni, umieszczony zwykle w trzonie baterii. Cofnięcie rąk oznacza automatyczne przerwanie wypływu.

Warto też wspomnieć o przycisku Eko. Wyposażona w niego wylewka „wypusz-

cza” wodę w ograniczonej ilości – 5-7 l/min. Nieograniczony wypływ możemy uzyskać wciskając przycisk, jednak po zakręceniu kranu mechanizm samoistnie ustawia się w wersji oszczędnej.

- **13-15** Głowice deszczowe pojawiły się stosunkowo niedawno, ale zdążyły już zdobyć liczne grono zwolenników. Nic dziwnego – dzięki nim poranna czy wieczorna toaleta to nie zwykły prysznic. Te olbrzymie tarcze natryskowe „obsypują” nas kaskadą lekkich napowietrzonych kropli; trudno oprzeć się wrażeniu, że dopadł nas prawdziwy, ciepły i ożywczy wiosenny deszcz

- **16** Za funkcję eko odpowiedzialny jest przycisk lub pokrętło, umieszczone dyskretnie na boku albo z tyłu trzonu baterii. Z nim będziemy mogli powiedzieć, że naprawdę nam się nie przelewa



fot. Oras

16